

BEATA MORZYŃSKA-WRZOSEK

MIASTO W AMERYKAŃSKIEJ TWÓRCZOŚCI HALINY POŚWIATOWSKIEJ W PERSPEKTYWIE GEOPOETYKI

Ulicą przesuwa się ciemny tłum; powietrze jest duszne, domy niezbyt wysokie z szaroczerwonej cegły mają charakterystyczny zaniedbany wygląd. W jednym z okien piątego piętra w budynku po przeciwnej stronie siedzi portorykańska dziewczyna. Z mojego posterunku widzę tylko czarne włosy i bardzo krągłe ramię. Wyciąga rękę i pokazuje coś chłopcu stojącemu obok. Przechyliła się niebezpiecznie. Chłopiec obejmuje ją wpół. Zawieszoni ponad ulicą, są jednocześnie samotni i w samym centrum ulicznego gwaru. Patrząc na nich, czuję bolesne ukłucie – mówię im do widzenia¹.

W tym fragmencie wspomnieniowego reportażu zatytułowanego *Notatnik amerykański*² Halina Poświatowska bardzo wyraźnie ustala optykę definiowania siebie. Uwzględnia w niej rolę miasta, jego organizacji rozpoznawalnej w kategoriach przestrzennych, urbanistycznych, społecznych i kulturowych. W bezpośrednim doznawaniu koncentrując się na dookreśleniu interakcji, uruchamia emocje i sensualną wrażliwość, intuicję, wyobraźnię, nie dba o odtworzenie ciągłości miejskiego planu, potwierdza

¹ H. Poświatowska, *Notatnik amerykański*, [w:] *taż*, *Dzieła*. T. 3. Proza, Kraków 1998, s. 192.

² *Notatnik amerykański* po raz pierwszy został opublikowany w czasopiśmie „Współczesność” 1961, nr 23.

fragmentaryczność, wyrywkowość poznania, jego subiektywność³, a także skonkretyzowanie perspektywy kształtowanej praktyką chodzenia. Wskazuje na zintensyfikowaną świadomość doświadczania siebie dzięki fascynacji światem zewnętrznym, płynącymi z niego bodźcami, jak też na zdominowanie jego odbioru własną kondycją fizyczną. W postrzeganiu realiów architektoniczno-urbanistycznych akcentuje ruch i jego płynność, krzyżowanie się zróżnicowanych rytmów, wyznaczanie granic, podkreśla skupienie na utrwalaniu chwili, a wyczulenie na jej istnienie tłumaczy wzmożonym odczuwaniem braku, zmaganiem się z uznawaniem ograniczeń.

Uobecniona w jej twórczości inspirowanej pobytem w Stanach Zjednoczonych prezentacja miasta potwierdza uważną obserwację, eksponuje wybrane dzielnice, obiekty, stałe punkty, które umożliwiając wielokrotne zbliżenia, konstytuując powtarzalność odwiedzin, warunkując nawarstwiające się w czasie osvajanie obcości, poszerzają proces rozumienia siebie. Przybliżanie do tego, co nieznane charakteryzuje zdolność poddawania się miejscom, manifestowanie ich uporządkowania i odrębności, wewnętrznych konfliktów, odnajdywanie indywidualnej skali i wzorów funkcjonowania przy równoczesnym odczuwaniu osamotnienia i oddzielenia, poddawania się zniechęceniu. Konstruuje one specyfikę podmiotowej obecności w konfrontacji z nowym, w której wzmocnieniu ulega skryzalizowanie zmienności, emanacja nastrojowości, intymności, zintensyfikowanie zmysłowości. Patronuje im próba uchwycenia chwili w jej momentalnym istnieniu, zdominowanie jej odczuwania pogłębiającą się wraz z upływem czasu niepewnością, niestałością, wskazywaniem na coraz silniej potwierdzaną utratę.

Wyróżnione zasady modelowania rozpoznawania siebie w kontakcie z topograficznymi realiami, dostrzeganie istoty relacji między podmiotem a miejscem dookreśla postawa autobiograficzna autorki *Hymnu bałwochwalczego*, wpisany w całą jej twórczość, zarówno poetycką, jak i prozatorską, dyskurs maladyczny. Sytuacje migracyjne, powoływane przestrzenie, ich wycinki, kulturowe klasyfikacje i sensualne jakości, konstytuowane nimi podmiotowe odniesienia dominują przede wszystkim w takich tekstach, jak wspomniany wcześniej *Notatnik amerykański* oraz autobiograficzne rozliczenie zatytułowane *Opowieść dla przyjaciela*⁴. Ponadto ich wpływ można dostrzec również

³ Na ten aspekt prezentowania amerykańskiej rzeczywistości w *Opowieści dla przyjaciela* Haliny Poświatowskiej zwrócił uwagę m.in. Mariusz Jochemczyk. Zob. tenże, *Odwrócona perspektywa. Mała Ameryka Haliny Poświatowskiej*, [w:] *Balaghan. Mikroświaty i nanohistorie*, red. M. Jochemczyk, M. Kokoszka, B. Mytych-Forajter, Katowice 2015, s. 99-107.

⁴ Zob. G. Borkowska, *Nie tylko liryka*, [w:] *taż, Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*, Kraków 2001, s. 102-151; *taż, Długie pożegnanie. „Opowieść dla*

w kilkudziesięciu utworach poetyckich powstałych w latach 1958-1963⁵ oraz w amerykańskiej korespondencji.

To doświadczenie ewokowane zmianą miejsca zamieszkania, koniecznością przystosowania się do nowych warunków, otwarcia na nie bezpośrednio determinuje boleśnie odczuwane fizyczne niedomaganie, jego ciągły rozwój, jak też tymczasowe unieważnienie przymusu poddawania się niemocy ciała. Oddala koncentrowanie się na łagodzeniu bólu po udanej operacji serca w Stanach Zjednoczonych. Prezentacja stanu zdominowanego chorobą, pogłębiającej się zmiany w funkcjonowaniu organizmu nie obejmuje jednak tylko przeżyć naznaczonych somatycznym zakłóceniem, nie odnotowuje tylko lęku przed kolejnym atakiem duszności, zawężania poznawanych obszarów. Skonkretyzowany w tekstach amerykańskich dyskurs maladyczny artykułuje też lęk przed wyzdrowieniem, podjęciem aktywności osoby zdrowej, zwraca uwagę na przyzwyczajenie do doświadczania siebie-jako-siebie w śmiertelnej chorobie, przynosi wielowątkowo zrealizowane poczucie nieprzynależności, formułuje wyrazistość nieprzystosowania⁶.

Spojrzenie na twórczość autorki *Jeszcze jednego wspomnienia*, uobecniiony w niej dyskurs maladyczny, wyodrębnienie geograficznych realiów oraz wyeksponowanie autobiograficznego nacechowania współbrzmi z ustaleniami reprezentowanymi przez refleksję literaturoznawczą ukierunkowaną przestrzennie. Badania uwzględniające tę problematykę podkreślają m.in. aspekt antropologiczny, który odnosi się do kategorii topograficznych i ich związku z formułowaniem podmiotowości:

Ze skrzyżowania tych pól badawczych wyprowadzić można szereg zagadnień już bardziej szczegółowych, specyficznych dla geopoetyki, a zogniskowanych na relacjach między człowiekiem a przestrzenią. Zatem, po pierwsze, takie koncepcje, które z kategorii przestrzennych i doświadczenia miejsc czynią podstawę ujęcia podmiotowości i tożsamości. Po drugie, kwestie dotyczące doświadczenia miejsc, a zwłaszcza ten ich aspekt, który związany jest ze zmysłową percepcją przestrzeni oraz jej literackimi artykulacjami. Po trzecie, sferę relacji emocjonalnych człowie-

przyjaciela” jako elegia autobiograficzna, [w:] Halina Poświatowska. *Czytanie wielokrotne*, red. A. Czajkowska, E. Hurnikowa, A. Wypych-Gawrońska, Częstochowa 2010, s. 7-13.

⁵ Wiersze aktualizujące doświadczenie amerykańskie mieszczą się w poetyckim zbiorze zatytułowanym *Dzień dzisiejszy* (1963), znajdują się także wśród utworów rozproszonych (w publikacji: H. Poświatowska, *Dzieła. T. 1. Poezja*, wstęp A. Nasiłowska, Kraków 1997, umieszczone zostały w części zatytułowanej *Wiersze z lat 1958-1962*).

⁶ Przedstawioną w *Opowieści dla przyjaciela* niestereotypową w narracji maladycznej perspektywę omówiłam w artykule: „*Nieprzystosowana jestem...*” *Narracja maladyczna w „Opowieści dla przyjaciela” Haliny Poświatowskiej* (w druku).

ka z miejscami oraz ich literackie świadectwa. Po czwarte wreszcie, zagadnienia rodzące się na styku autobiografii i geografii, a więc przestrzenne ramy pamięci autobiograficznej, geograficzne trajektorie życia, znaczenie miejsca dla biografii. Zarysowana mapa problemowa nie ma rzecz jasna charakteru wyczerpującego, wskazuje jedynie na te zagadnienia, w których interakcje pomiędzy miejscem i jego doświadczeniem a podmiotem zyskują bardziej wyraziste krystalizacje⁷.

Wieloaspektowość zespolenia z literackimi praktykami kategorii przestrzeni i doświadczenia otwiera na takie zagadnienia, jak reguły klasyfikowania miejsc, ich odbioru, sytuowania się względem nich, rozpatrywanie nowych warunków, definiowanie ruchu, jego specyfiki, w ich kontekście kształtowanie tożsamości. Zestawienie tych kategorii, zaakcentowanie zachodzących między nimi relacji przynosi też przedstawienie dynamiki, rejestrowanie zachwiał, konfrontację z płynnością, zmiennością, rozmaitego rodzaju przeobrażeniami, a uwzględnienie miejsc wyróżnionych, zakazanych, uprzywilejowanych ustanawia sytuacje zdeterminowane ich specyfiką, wyłania projektowanie i wartościowanie. Zarysowana współzależność ewokuje również zagadnienia związane z funkcjonowaniem pamięci, akcentowaniem wrażeń, emocji, zmysłowej percepcji świata⁸.

Literackie konstrukcje przestrzeni konkretyzujące specyfikę geograficznego środowiska, zwracające uwagę na jego subiektywne nacechowanie, związek z doświadczeniem siebie potwierdzają również uruchomienie procesu biografizacji. Organizuje je odkrywanie nowych obszarów egzystencji, nawiązywanie różnego typu relacji, podkreślenie roli rzeczywistych i mentalnych powrotów, zmieniających się warunków, inspiracji, kolejnych przybliżeń i oddaleń⁹. Często dotyczą też wyrywkowych, intuicyjnych rozpoznań, obserwacji, ustosunkowywania się do śladów przeszłości, odnajdywania się w przestrzeni prywatnej, społecznej, kulturowej, rozpoznawania siebie w odkrywaniu rzeczywistości osiedleńczej lub zmienionej, wprowadzającej rozmaite punkty odniesienia, uwypuklającej mobilność. Małgorzata Czermińska miejsce autobiograficzne definiuje następująco:

Miejscem autobiograficznym nazywam nie jakiś rzeczywisty wycinek geograficznej przestrzeni, ale jego literackie reprezentacje, jednak koniecznie odnoszące się

⁷ E. Rybicka, *Antropologia miejsca*, [w:] *taż, Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 244.

⁸ *Tamże*, s. 243-296.

⁹ Np. E. Dutka, *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako auto/bio/geo/geografia*, Kraków 2016.

do owego topograficznego konkretnego, z którym związane są również elementy faktycznego, pozasłownego doświadczenia życiowego danego autora.

[...]

Miejsce autobiograficzne może powstać dopiero wówczas, gdy pisarz stworzy jakiś obraz ważnego dla siebie wycinka fizycznej przestrzeni, jakiś jego opis, zbiór nawiązań i aluzji, jeśli zbuduje literacką konstrukcję, która stanie się kulturowym odpowiednikiem, słownym usymbolizowaniem danego wycinka przestrzeni, istniejącego uprzednio niezależnie od tekstów pisarza, jako krajobraz z jego naturą, klimatem, zabudowaniami i zamieszkującymi go ludźmi¹⁰.

Tryb wypowiedzi autobiograficznej, zainspirowany miejscem, jego literacki transfer, nie pomija również roli wymiaru temporalnego. Jednak odnotowując problematykę ciągłości i zmiany, powrotów, nawiązań, pamiętania i zapomnienia, myślenia o przyszłości zdecydowanie przesuwają punkt ciężkości na topograficzne odniesienia. W jego centrum znajdują się bowiem refleksje, emocje przenikające dialog z wybranym miejscem, ewokowane tym konsekwencje, modele doświadczania siebie, jego narracja:

Auto/bio/geo/grafie nie wykluczają [...] tradycyjnych wyznaczników relacji autobiograficznych, dokonują jedynie korekty za sprawą lokalizacji trajektorii życia oraz wskazania na znaczenie miejsc autobiograficznych. Pełnią one bowiem często funkcję sprawczą, stymulując pamięć autobiograficzną i sensomotoryczną pamięć ciała. Kluczową rolę w takim typie wypowiedzi z perspektywy geopoetyki odgrywać będą interakcje pomiędzy przestrzenią geograficzną, doświadczającym podmiotem oraz twórczością pojmowaną jako *poiesis*¹¹.

W amerykańskiej twórczości Haliny Poświatowskiej fundamentem budowania podmiotowych relacji z przestrzenią jest odczuwanie radykalnej przemiany po przeprowadzeniu udanego zabiegu na otwartym sercu (w Hahnemann Hospital w Filadelfii w listopadzie 1958 roku). Poprawa polegająca na złagodzeniu odczuwania bólu na poziomie fizycznym i oddalenie bezpośredniego zagrożenia śmiercią nie przynoszą jednak zdecydowanego unieważnienia cierpienia, zapomnienia o dotychczasowych ograniczeniach i konieczno-

¹⁰ M. Czermińska, *Kategoria miejsca autobiograficznego w literaturze doby migracji*, [w:] *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, Kraków 2012, s. 43. Zob. też, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183-200; M. Delaperrière, *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, z. 1, s. 49-61.

¹¹ E. Rybicka, *Auto/bio/geo/grafie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 4, s. 23.

ści podporządkowywania się nieudolnemu ciału. Zamknięcie własnej obecności w doznawaniu niemocy, oddalenie niezależności, nieustanna konfrontacja z bezradnością ustępują co prawda poszukiwaniu rekompensaty, jednak wykluczenie ze świata zewnętrznego, konieczność wycofania z naturalnej aktywności ulegają tylko chwilowemu zatarciu. Teksty, które powstały po przyjeździe poetki do Ameryki, wyraźnie potwierdzają uwikłanie we wcześniejsze przyzwyczajenia i mimo że z jednej strony wprowadzają upragnioną decyzyjność, otwarcie na świat gwarantowane dyspozycyjnością ciała, poddawanie się zachłanności wrażeń, ich kumulowanie¹², to jednak z drugiej strony doświadczeniu temu towarzyszy nieustanna świadomość skończoności i braku, patronuje im pewność, że mimo podejmowanego wysiłku, jednostkowa obecność pozostanie niedopełniona.

Początek pobytu w Stanach Zjednoczonych determinuje szereg lekarskich badań, operacja, hospitalizacja oraz rekonwalescencja. Szpitalno-sanatoryjna rzeczywistość obejmuje przede wszystkim doznawanie siebie w psychosomatycznym osłabieniu, wyczerpaniu, zmęczeniu, które ulegają zdecydowanemu zintensyfikowaniu, a przeżywanie lęku osiąga punkt kulminacyjny¹³. Opisy miast odsłaniają problemy typowe dla sytuacji pacjenta oraz osoby przebywającej w obcym kraju i wstępnie rozpoznającej jego organizację, zróżnicowanie geograficzne, społeczne, obyczajowe. I choć uczucia obcości, nieprzynależności formułują przez cały czas relacje poetki z wielokulturową amerykańską rzeczywistością, to jednak w nasilonym stopniu występują przede wszystkim w pierwszym okresie migracji. Jest to spowodowane nie tylko początkową dezorientacją charakterystyczną dla oddalenia tego, co znane i konieczności uruchomienia procesów adaptacyjnych w nowych warunkach, ale przede wszystkim doświadczeniem siebie w sytuacji granicznej, w oczekiwaniu na operację. Nawet podjęta próba stopniowego przybliżenia się, wyróżnienia przestrzennego ukształtowania, urbanistycznej struktury, wyjątkowych form, ich różnorodności, której towarzyszą zmysłowe doznania i przemieszczanie się, podporządkowana zostaje przekonaniu o niemożności dynamicznego włączenia się do otaczającego świata. Tę konfrontację nacechowaną alienacją, oddzieleniem definiuje bardzo wyraźne zawężenie poznawania,

¹² M. Jochemczyk, dz. cyt., s. 101.

¹³ Tuż przed operacją powstaje utwór, w którym Halina Poświatowska już nie mówi o boleśnie odczuwanym wyłączeniu z ludzkiej wspólnoty, potrzebie osvajania lęku czy konkretyzowaniu wpływającego czasu, ocalania siebie. Podejmuje temat własnego umierania z perspektywy kogoś, kto już znalazł zasadę „układania się” się z tym, co nieuchronne. Wiersz ****Halina Poświatowska to jest podobno człowiek...* kreując jednostkową sytuację finalną, wyznacza również rejestry ustalające dystans (H. Poświatowska, ****Halina Poświatowska to jest podobno człowiek...*, [w:] *taż, Dzieła. T. 2. Poezja*, Kraków 1997, s. 138).

jego pozbawiona powtórzeń fragmentaryczność, a także wskazanie fizycznej granicy. Obserwacja przestrzeni możliwa jest bowiem wyłącznie „zza szyby”:

Poprzez szyby samochodu pokazali mi wielkie miasto, stało tam jak tort za szybą cukierniczego sklepu. Nie mogłam go dotknąć, nie mogłam usłyszeć, jakim rytmem bije jego serce¹⁴.

New York – śliczny – mnie się oczywiście najbardziej podoba ta kolorowa dzielnica murzyńska, ale to pewnie dlatego, że widziałam to wszystko z jadącego samochodu¹⁵.

Podobną perspektywę konstruuje wyróżnienie okien sanatorium, miejskiego szpitala czy przyglądanie się metropolii z ostatniego piętra kliniki. Napięcia wywoływane dostrzeganiem rozległości świata zewnętrznego przy równoczesnej jego niedostępności nie przytępiają jednak ostrości percepcji, nie budzą też niechęci, irytacji czy nieufności. Potwierdzając koncentrację na teraźniejszości, potrzebę dostarczania nowych bodźców, akcentują ich zmienność, inność, projektują zdystansowane spojrzenie, na które wpływa nie tyle kontemplacja, co delektowanie się dostępnymi dla chorego jakościami sensualnymi i swobodnymi skojarzeniami. Choćby powierzchowne, zredukowane do efektu wizualnego zetknięcie z realnym miastem, jego wyczuwalną potencjalnością wytłumia na moment grozę śmierci, unieważnia szpitalną rzeczywistość¹⁶. Sygnałem przekraczania boleśnie odczuwanego rozdzielania rzeczywistości na „tu” i „tam” jest wychylenie się przez okno ku niedostępnej przestrzeni, odnotowywanie subiektywnych poruszeń, zmysłowych wrażeń w sytuacji odseparowania:

Wspinałam się na palce, przechylona przez parapet, patrzyłam w dół. Ósme piętro. Nie wiem dlaczego, ale wydawało mi się za nisko. Tam nade mną jeszcze szesnaście – prostopadła ściana światła i wiatru.

[...]

Trzy razy osiem. Byłam tam wczoraj, wjechałam windą na ostatnie piętro, drzwiami z napisem „przejście wzbronione” przedostałam się na niewielką werandę. Tam w dole migotało wiele czerwonych światła, wąskimi ulicami przesuwwały się samochody zupełnie małe, szli ludzie. W górze był wiatr, przeciągał ponad dachami chłodny, październikowy. Rozrzucił mi włosy, poprzez cienki szlafrok przedo-

¹⁴ H. Poświatowska, *Opowieść dla przyjaciela*, [w:] *taż, Dzieła. T. 3. Proza*, dz. cyt., s. 101.

¹⁵ *taż, Dzieła. T. 4. Listy*, Kraków 1998, s. 77.

¹⁶ *taż, Opowieść dla przyjaciela*, dz. cyt., s. 12 i nn.

stał się do skóry. Stałam, dokąd zęby nie zaczęły mi dygotać z zimna, potem odszukałam windę i zjechałam w dół. Po kilku minutach błędzenia odnalazłam swój korytarz¹⁷.

Mikrokosmos pacjenta, jego naznaczenie dramatycznie zakłóconą perspektywą czasowo-przestrzenną, przewlekłym zmaganiem z somatycznym zaburzeniem, koniecznością skupienia wyłącznie na bolesnym, często unieruchomionym ciele, powodowaną tym degradacją egzystencji, po operacji ulega zdecydowanej weryfikacji. Wprowadza ona zwiększenie kontroli nad chorobą, oddala dezorganizujący wpływ cierpienia, łagodzi uczucie izolacji, co w konsekwencji przynosi wzrost zainteresowania własnymi możliwościami, chęć poszerzania pragnień, definiowania nowych oczekiwań, ustalania innego niż dotychczas porządku działań. Niepewność, lęk, uczucie zagrożenia nie ustępują całkowicie, jednak ich oddalenie sprzyja stwarzaniu warunków, w których przestrzeń ograniczoną do łóżka, pokoju czy szpitalnej sali zastępuje amerykańskie terytorium. Metropolie, prowincje, górzyste i nadmorskie obszary stają się przedmiotem eksploracji w trakcie przechadzki lub podróży samochodem, obserwacji uwolnionej od nieustannej świadomości ryzykowania życiem, realnego obcowania ze śmiercią. Zmianę możliwości percepcji świata zewnętrznego ewokowaną odzyskaniem władzy nad oddechem, osłabionym ciałem, towarzyszące mu nienasycenie, tęsknotę sygnalizuje Poświatowska bardzo szybko, bo zaledwie kilka dni po operacji:

Bez wysiłku wchodzę na schody. Mogę chodzić po schodach, mogę iść, mogę biec!
I oni chcą, żebym wróciła do domu!

[...]

A co z moją wielką ciekawością, z moim pragnieniem, żeby wrócić do wielkiego miasta i poznać każdy kamień, każdego człowieka? Miliony kamieni i miliony ludzi. Poznać ich język, mówić do nich i rozumieć to, co oni mówią. Spiskuję, przyjacielu. Postanowiłam zostać po tej stronie Oceanu, dokąd nie zaspokoje nowego głodu¹⁸.

Zarysowany dynamizm definiowania siebie wiąże się z koniecznością poznania języka, zapewnienia warunków mieszkaniowych, nastawieniem na wypracowanie nowych typów osobowych relacji, zorganizowaniem tak własnej aktywności, aby zagwarantować sobie odpowiedni poziom egzystencji. Halina Poświatowska przygotowuje się do podjęcia studiów, zмага się z trud-

¹⁷ Tamże, s. 12.

¹⁸ Tamże, s. 101.

nościami finansowymi i lokalowymi¹⁹, częstymi zmianami miejsca pobytu (dotyczy to głównie okresu przed podjęciem nauki we wrześniu 1959 roku w Smith College w Northampton i przyznaniem stypendium²⁰).

W tej trudnej sytuacji życiowej obciążonej oddaleniem od domu, problemami z jeszcze nie do końca zdrowym ciałem, brakiem stabilizacji nie pomaga fascynacja nową rzeczywistością, jej bezkresem czy podziw dla cywilizacyjnych wartości, rozwoju ekonomicznego, nowoczesnej kultury. Wskazuje raczej na to, że relacje z poznawanymi miejscami kształtują wyobrażenia, potrzeby, pokusy charakterystyczne dla indywidualnej konfrontacji turysty z tym, co nieznane, jego zawężonego spojrzenia²¹, subiektywnych projektów eksplorowania, zbliżenia do różnorodności, sensualnego bogactwa czy społecznej odmienności. Komponują je rzeczywiste miejsca, spośród których Poświatowska wyróżniła Nowy Jork, tu szczególnie upodobała sobie Manhattan, a na nim Greenwich Village i Harlem, bulwar Riverside Drive czy tereny położone niedaleko Hudson River. Zwiedzając kontynent²², dostrzega bezmiar przestrzeni, była m.in. w górzystej Pensylwanii, nizinnym Ohio, zostaje również zaproszona nad jezioro Silver Lake w New Hampshire, w trakcie samochodowej wycieczki poznaje stany południowo-wschodnie. Liczne podróże nie inspirują jednak pogłębionej interpretacji, studium omawiającego zagadnienia transformacji Nowego Kontynentu, jego demokracji, rewolucji obyczajowej czy rozwoju gospodarczego. Trudno byłoby znaleźć w tekstach poetki panoramiczne ujęcie nowoczesnej Ameryki, refleksję nad jej historią, formułowanie analogii, poszukiwanie uogólniających porównań czy porządkujących reguł. Uwagi ogranicza do zaledwie kilku sugestii dotyczących konsumpcjonizmu Amerykanów, ich powszechnego zwyczaju przemieszczania się samochodem czy pozbawionej racjonalnego wytłumaczenia negatywnej oceny systemu edukacyjnego. Zawężenie perspektywy potwierdza również *Notatnik amerykański*, w którym znalazły się opisy wyłącznie dwóch miejsc:

¹⁹ Np. „Trzy miesiące włóczęgi po cudzych domach, po nie znanych miastach. Przyrzekłam moim opiekunom, że będę sobie radziła sama – moja samodzielność polegała na akceptowaniu licznych zaproszeń, które przysyłali mi nie znani często ludzie”. Tamże, s. 106.

²⁰ W pierwszej połowie 1959 roku Halina Poświatowska musiała pokonać m.in. trudności związane z brakiem możliwości wynajęcia samodzielnego mieszkania. W tym czasie przebywała w domach bliższych i dalszych znajomych, wykonując drobne prace, uczyła się angielskiego. Dopiero po rozpoczęciu semestru szkolnego osiedliła się w Smith College. Ten okres jej życia opisuje Grażyna Borkowska. Zob. też, *Podróże*, [w:] też, *Nierozważna i nieromantyczna...*, dz. cyt., s. 56 i nn. Zob. też „*Ja minę, ty miniesz...*” O Halinie Poświatowskiej. *Wspomnienia, listy, wiersze*, oprac. M. Pryzwan, Warszawa 2000.

²¹ M. Jochemczyk, dz. cyt.

²² Tamże, s. 103.

Smith College i Nowego Jorku. Przedstawiona tu ostatnia wizyta w metropolii sprzyja podsumowaniu, a decydujące znaczenie ma rejestrowanie bliskich sobie dzielnic i ulic, wybranych punktów, widoków, celebrowanie ich zmysłowego odbioru oraz ewokowanej nim nastrojowości. Obraz miasta nasycony zostaje szeregiem metafor jednoznacznie wskazujących na emocjonalne zaangażowanie, np.:

New York – zimny sopel lodowy na tle czerwonego nieba, New York – ostracyzm Harlemu, miasta, gdzie codziennie słońce umiera zaszytletowane brudem. New York – szara zieleń parków, zieleń ledwie pokrywająca skaliste podłoże. New York – drapacze, które nie kończą się, jeśli stanąć tuż pod nimi i podnieść głowę do góry. New York – chory urok wężowych zaułków Greenwich Village, narośl neurastenii.

Strip-tease cywilizacji, nagość kamienia²³.

Nowy Jork jest miejscem, które najczęściej konstytuuje literacką geografę Ameryki w twórczości autorki *Ody do rąk*. W ciągu trzyletniego pobytu za Oceanem poetka przebywała w nim dość często. Tu poznała historyczkę sztuki i pracowniczkę The Metropolitan Museum of Art, Caroline Karpinski, z którą się zaprzyjaźniła i u której mieszkała wiele tygodni. Była tu też m.in. podczas letnich kursów na Columbia University. Liczne opisy miasta zawarte w *Opowieści dla przyjaciela*, listach czy utworach poetyckich, potwierdzając bezpośrednią obserwację nowoczesnej architektury i wielokulturowości miejsca, konkretyzują jego zdecydowany wpływ na kształtowanie podmiotowego w nim sytuowania, konstruowania zmiennych relacji, stopniowego odkrywania nieznanymi geograficznymi realiów.

Odczytywanie nowojorskiego planu w tekstach Poświatowskiej wyraźnie angażuje sensualną percepcję, nacechowane nią konkretyzacje przestrzeni wskazują na uaktywnienie przede wszystkim wzroku, słuchu oraz dotyku. Wyodrębniają porządek horyzontalny, jego rozległość, uobecnione w nim topograficzne elementy, zróżnicowane konstrukcje, płynność komunikacyjną. Eksponują uczucie stłoczenia, zagęszczenia, pulsowania, próbę przechwytywania rytmu codzienności i jego pośpiechu. Ujawniają również wymiar wertykalny ustanawiany nagromadzeniem jednych z najwyższych budynków świata. Ich wierzchołki, pozostając poza zasięgiem wzroku, realizują nową jakość wyobraźni architektonicznej. Budzą fascynację, imponują strzelistością formy, rozmachem, ale też zastanawiają nieosiągalnością, inspirują pod-

²³ H. Poświatowska, *Notatnik amerykański*, dz. cyt., s. 195.

porządkowanie się ewokowanej urbanistycznym nieumiarkowaniem²⁴ wrażeńowości. Istotną cechą definiowania miejsc jest więc przesunięcie poznawania w sferę uwarunkowaną nie intelektualnie, lecz cieleśnie, percepcyjnie, jego wyraźna zależność od nastroju, subiektywnego doznawania.

W tak formułowanym doświadczeniu nowojorskiej metropolii dominuje wyodrębnienie wybranych topograficznych fragmentów, a przede wszystkim skupienie na kamiennych powierzchniach. Na plan pierwszy wysuwa się możliwość ich ustanawiania, rozpoznawania w dynamicznej obserwacji, eksploatowania uchwytności, naoczności, dotykalności, co odsłania potrzebę odkrywania siebie w bezpośrednim kontakcie z otoczeniem, a towarzyszy temu oddalenie niepokojących emocji. Nieprzypadkowo w jednym z utworów Halina Poświatowska zauważa:

kamienie nie mają imion
leżą
stopy nie mają imion
idą²⁵

Powyższe słowa pojawiają się w poetyckiej impresji o Broadwayu utrzymanej w nastroju subtelnej, zmysłowej gry prowadzonej między dwoma żywiołami: wyspą i opływającą ją rzeką. Zamysł ten rozwija sugestia nocnej pory i migawek miejskiej rzeczywistości implikowanych uruchomieniem sytuowanego wewnątrz miasta punktu widzenia, dookreśleniem doświadczenia zdeteminowanego perspektywą przechodnia²⁶. Przestrzenna geometria, wędrowanie po mieście, włączanie się w jego uliczny ruch w scenerii ustalonej naturalnym i sztucznym oświetleniem skłania do poszukiwania bliskości, odczuwania przyjemności z odkrywania rozległości przestrzeni, odnajdywania angażujących sensualnie widoków (np. „schodzą dostojnie / perspektywy ulic / zanurzone w czerwień”, *Madrygał*). Aktywność podmiotu, jego zaangażowanie uobecnione dostrzeganiem natłoku wrażeń, zmieniających się obrazów jednoznacznie warunkuje również wprowadzenie miejskiego konkretnego uruchamiającego poznanie bezpośrednie, „utwierdzające [...] w przekonaniu o prawdziwości materii”²⁷. Kamienna nawierzchnia nie przykuwa

²⁴ J. Baudrillard, *Nowy Jork*, [w:] tenże, *Ameryka*, tłum. R. Lis, Warszawa 2011, s. 24.

²⁵ H. Poświatowska, *Madrygał*, [w:] taż, *Dzieła. T. 1. Poezja*, dz. cyt., s. 215-216.

²⁶ E. Rybicka, *Miejskie „sensorium”*. *Poetyka percepcyjna*, [w:] *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 130 i nn.

²⁷ G. Świtek, *Architektura i aporie dotyku*, [w:] *Spektakle zmysłów*, red. A. Wieczorkiewicz, M. Kostaszuk-Romanowska, Warszawa 2010, s. 23.

uwagi walorami wizualnymi, jak chociażby jej kształt, wzór, proporcje, obramowanie, tworzenie ciągów komunikacyjnych czy prezentowanie różnego stopnia uszkodzeń będących np. rezultatem działania czasu²⁸. Kontakt z nią zostaje wyróżniony, ponieważ nie tylko umożliwia orientację w przestrzeni, ale przede wszystkim wzmaga doświadczanie siebie w relacji z nią. Dotykanie kamiennej powierzchni potwierdza jej realność, aktualizuje szczególną formę intymności intensyfikującą doznawanie siebie, swojego ciała i poprzez nie tego, co najbliżej usytuowane²⁹. Kamień, jego tekstura, formułując zasady dotykowej percepcji miasta, wzbogacając jego odbiór, kształtuje relacje oparte na wyeksponowaniu detalu, a skupienie na nim inspiruje swobodną rezygnację ze zmysłowego pragnienia odczuwania całości. Gest dotknięcia oddala manipulację, buduje skupienie na terażniejszości³⁰, jej akceptację bez wewnętrzne-
go napięcia, bolesnego zmagania się z przeszłością czy antycypowania przyszłości, dostrzegania w niej przede wszystkim rozwoju cielesnej ułomności, dopełnienia losu. Ilustruje decyzję o włączeniu się we właśnie rozpoznawaną przestrzeń, jej zróżnicowanie, inność, zgodę na definiowanie swojej obecności w relacji do rejestrowanej wielości, wyróżnionej anonimowości, która odbierana jest w ruchu i bezpośrednim zetknięciu.

Innym rodzajem doświadczenia sensualnego, również wskazującego na oddalenie dystansu, podkreślającego nacechowane wrażliwością, więzią emocjonalną sytuowanie się w geograficznej przestrzeni, jest słuch³¹. Zaakcentowanie tego zmysłu, poddawanie się dźwiękom, uwypuklenie ich jakości, rytmu, zmiennego natężenia, powtórzeń, dostrzeganie harmonii, potwierdza, że budowania relacji z otoczeniem nie determinuje pośpiech, wyminięcie, nieuwaga, zniecierpliwienie czy oddalenie życiowej dynamiki. W bezpośredniej interakcji z miastem widoczne jest poddawanie się wrażeniom, a w tym podporządkowywaniu się nie ma przymusu, lecz pragnienie rozwijania własnego fonicznego doświadczenia, czujność, zmierzenie się z tym, co nowe i co budzi fascynację. Audiosferę³² projektują odgłosy charakterystyczne dla

²⁸ K. Schlögel, *Praca oczu*, [w:] *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, tłum. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Poznań 2009, s. 276-277.

²⁹ O dotyku w funkcji zmysłu umożliwiającego poznawanie siebie i otoczenia, budowania różnego typu relacji pisali m.in.: M. Gołaszewska, *Kontakty bezpośrednie*, [w:] *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa 1997, s. 129-138; E.T. Hall, *Przestrzeń dotykowa*, [w:] *tenże, Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1997, s. 82-86.

³⁰ M. Bakke, *Podaj mi rękę, Eurydyko*, [w:] *tenże, Ciało otwarte. Filozoficzne reinterpretacje kulturowych wizji cielesności*, Poznań 2000, s. 85.

³¹ Funkcję słuchu w budowaniu relacji z otoczeniem opisała m.in. Maria Gołaszewska. Zob. *tenże, Fenomenologia wołania*, [w:] *tenże, Estetyka pięciu zmysłów*, dz. cyt., s. 76-114.

³² *Tamże*, s. 78-80.

wielkowiejskiej ulicy, jak również sygnały dźwiękowe implikowane śpiewem, muzyką, ich zróżnicowanie, falowanie, pulsowanie, którym poddaje się nieśpieszny obserwator i z których czerpie energię. Ponadto dzięki tak ukierunkowanej podmiotowej aktywności, eksplorowaniu miejskiej rzeczywistości z perspektywy przechodnia wzmagają się wyczuwanie na swoistość dźwiękowego pejzażu, odkrywanie w nim elementów, których rozpoznawanie, identyfikowanie oprócz uważnej bezpośredniej percepcji wymaga także znajomości kodów kulturowych³³. Specyfika uaktualnionych efektów dowodzi nie tylko oddalenia izolowania się od ich źródła czy unieważniania modeli obcowania aktualizujących formuły zapośredniczające odbiór. Przede wszystkim oprócz zanurzenia w publiczny obszar audialny bardzo wyraźnie potwierdzają one wieloaspektowe tworzenie nowych akustycznych zdarzeń poprzez ich subiektywne klasyfikowanie, estetyczne i aksjologiczne dopełnianie³⁴.

Halina Poświatowska, konkretyzując w amerykańskich utworach podmiotowe relacje z przestrzenią Nowego Jorku, wyróżnia szczególnie Harlem i Greenwich Village. Prezentacja ich dźwiękowego pejzażu nie zdradza tylko typowo miejskich odgłosów wydawanych przez przejeżdżające pojazdy, przechodzących ludzi czy działające maszyny. W każdej z tych dzielnic zauważalne są różnorodne, konstytuujące estetyczne odniesienia doświadczenia akustyczne:

Harlem jest miastem trudnym

[...]

Lekkie stopy Murzynów
giętkie ciała Murzynów
o wielkiej tęsknocie mówią
szepem

na gałęzi chłopiec śpiewał
gałąź ciemną
obejmował ciemną dłońią
śpiewał
ciemną głowę w tył odchylił
śpiewał

³³ E. Rybicka, *Miejskie „sensorium”*. *Poetyka percepcyjna*, dz. cyt., s. 137-145; też, *Antropologia miejsca*, dz. cyt., s. 250-251.

³⁴ T. Misiak, *Audiosfera w kulturze współczesnej. Próba przybliżenia pojęcia*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2010, nr 1, s. 62-74.

na kwietniowe drzewo wspięty
 śpiewał
 Harlem głucho rytmem dźwięczy
 śpiewa³⁵

Neonowe szyldy przywabiają tłum krążący w oparach tytoniowego dymu, w smugach światła przenikającego na ulicę z otwartych zapraszająco drzwi. W małych kawiarniach wielcy, masywni Murzyni grają tak lekko, tak boleśnie, jak gdyby wodzili smyczkami po otwartych żyłach. Instrumenty przyzywają, budzą uśpio-
 ne mięśnie; dźwięk przesuwają się po rozgałęzieniach nerwowych, pełznie wzdłuż kręgosłupa i ciepłą zaborczą falą zalewa mózg.

[...]

Nad ranem Greenwich Village, wyczerpana ostatecznie, zasypia krótkim, gorączkowym snem. Dopóki jednak podniecone głosy rozbrzmiewają w ulicach, dopóki oczy błyszczą i długie kolczyki chwieją się poza mętnymi szybami kawiarni, dzielnica włóczęgów żyje i jej serce uderza w takt najszybszej murzyńskiej perkusji³⁶.

Nowojorską audiosferę konstruują elementy dźwiękowe, muzyczne związane ze ściśle określonym miejscem, które akcentują i tworzą jego specyfikę, inicjują uczucie zamknięcia we wrażeniowości, dokonują jej zdecydowanego zagęszczenia. Ich literacką prezentację buduje bowiem nawarstwiająca się wychwytywanie w przestrzeni publicznej określonych akustycznych rejestrów, dostrzeganie ich zmienności, skupienie w wybranych obszarach, rejestrowanie w sytuacji spotkania nacechowanej brakiem pośpiechu, uważnym lokalizowaniem konkretnego fizycznego źródła dźwięku. Bezpośrednie doświadczenie uruchamia skojarzenia odwołujące się do zjawiska trwania i zmienności, przemiany, zaniku, ulegania chwili, jej nastrojowości, zmysłowego odbioru dźwięku, próby wyrażenia go w zestawieniach bazujących na przywoływaniu różnego typu asocjacji. Sfery audytywnej obu wspomnianych nowojorskich obszarów nie ustalają jednak te same estetyczne rejestry i zakres skojarzeń. Audialny obraz Harlemu rozwija bowiem wyłącznie śpiew czarnoskórego chłopca, przywołujący na myśl mroczną przeszłość, kolonialną zależność, której wpływ jest widoczny we współcześnie obserwowanych stosunkach społecznych, kulturowych, ekonomicznych. Obecność pieśni w konkretnym miejscu metropolitalnego, nowoczesnego krajobrazu sygnali-

³⁵ H. Poświatowska, ****Harlem jest miastem trudnym...*, [w:] *taż, Dzieła. T. 1. Poezja*, dz. cyt., s. 218.

³⁶ *Taż, Opowieść dla przyjaciela*, dz. cyt., s. 115-116.

zuje jego swoistość, niejednowymiarowość, kształtuje wewnętrzną organizację uwarunkowaną historycznie i etnicznie³⁷.

To wyczulenie na dźwięk, splatanie percepcji z przestrzennością, podporządkowanie formy aktywności zjawiskom pozawerbalnym sugestywniej zostaje wyartykułowane w zacytowanym fragmencie prozy. Zdolność eksplorowania miejskiej przestrzeni, istniejących w niej akustycznych zjawisk łączy się tu z zespołem wrażeń ewokowanych wyodrębnieniem konkretnego gatunku muzycznego, wyeksponowaniem podmiotowej zdolności poddawania się mu. Jazz, charakteryzujące go nierówne jednostki rytmiczne, synkopowany rytm, niepodziewane zmiany natężenia dźwięku, pojawianie się go i znikanie wywołuje u poetki niezwykły stan ekscytacji. Niepokojące, drażniące dźwięki prowokują, ich pulsowanie fascynuje, wywołuje poruszenie, którego specyfikę definiują zestawienia metaforyczne ustalone przywołaniem cielesności. Przedstawienie, aktualizujące intensywność doświadczenia audialnego, opiera się na typowym dla poezji Poświatowskiej obrazowaniu, które uprzywilejowuje przesunięcia sensów z wymiaru duchowego na płaszczyznę biologiczną³⁸. Konotacje te wywołują efekt przenikania, harmonijnego poddawania się wrażeniom, zmysłowego oszołomienia muzyką, materialnego wręcz odczuwania jej rytmu, wydobywają intymność percepcji, jej dynamikę, przekraczanie granic. Stan sensualnego pobudzenia, namacalnego napięcia wiąże się z momentalnym odczuwaniem, jego ekspansywnością, poddawaniem się właściwościom dźwiękowej rzeczywistości, której oddziaływanie dodatkowo wzmacnia czasowe lokowanie, wyodrębnienie konkretnych przestrzennych akustycznych enklaw³⁹. Ponadto odkrywanie indywidualnych doświadczeń fonicznych, wyraźne ich kondensowanie dzięki estetycznemu strukturuwaniu⁴⁰ potwierdza równoczesne otwarcie na spotkanie, zmysłową zachłanność, pragnienie spiętrzania odczuwania tego, co tu i teraz, nacechowania go zdegradowaniem własnej egzystencji tylko do tego wymiaru.

Powyższy model budowania relacji z metropolią, realizujący poszerzenie potencjału percepcyjnego o wrażenia audialne, zaznaczający wewnętrzny

³⁷ R. Losiak, *Muzyka w przestrzeni publicznej miasta. Z badań nad pejzażem dźwiękowym Wrocławia*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie jak przedmiot badań interdyscyplinarnych. Prace komisji krajobrazu kulturowego*, t. XI, red. S. Bernat, Lublin 2008, s. 253-264. Przyczynę fascynacji Poświatowskiej Harlemem Grażyna Borkowska motywuje poczuciem solidarności z nacją społecznie, politycznie osłabioną, prześladowaną, silnie odczuwającą swoją odmiennność. Zob. też, *Podróże*, dz. cyt., s. 66.

³⁸ A. Legeżyńska, *Kochanki*, [w:] też, *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej*, Poznań 2009, s. 63.

³⁹ R. Losiak, dz. cyt.

⁴⁰ M. Gołaszewska, *Widok z okna*, [w:] też, *Estetyka pięciu zmysłów*, dz. cyt., s. 29.

punkt obserwacji, który ewokuje perspektywę przechodnia, bardzo wyraźnie potwierdzający pragnienie bezpośredniego odbioru zmysłowych bodźców, zaabsorbowania ich innością i intensywnością, nie obowiązuje jednak w całej amerykańskiej twórczości Haliny Poświatowskiej. W późniejszych utworach oraz listach sposób zaakcentowania tekstury miasta, jego urbanistycznych szczegółów, odnotowywania wrażenia pulsowania, jego nasilenia, projektowania opowieści o mieszkańcach potwierdza bardzo wyraźną zmianę. Mimo że obrazowanie publicznych przestrzeni nadal uwzględnia specyfikę architektonicznego ukształtowania, konkretne możliwości powoływania tras miejskich przechadzek, a także potwierdza skupienie na efektach wizualnych, to na plan pierwszy nie wysuwa się już fascynacja, lecz silne odczuwanie obcości, tęsknoty, dostrzeganie powierzchowności spotkań. Teksty kierują uwagę ku konstatacji dotyczącej alienacji turysty, jego samotności, akcentują minimalizowanie międzyludzkich więzi, zdominowanie ich biernością. Najczęściej obserwowaną formą współżycia w mieście są bowiem przypadkowe, anonimowe spotkania z nieznanymi, cechuje je afirmacja wyglądu zewnętrznego, zachwyt urodą kobiet, prezentowaną przez nie modą, śledzenie zróżnicowania etnicznego mieszkańców, ich społecznego rozwarstwienia, rejestrowanie zachowania, demonstrowanej swobody:

Lubiłam tam chodzić pośród ciemnego tłumu. Wymijałam pstrokato ubrane Murzynki ciągnące za sobą małe dzieci. Białka ciemnych oczu błyskały spod długich rzęs, kręte włosy sterczały, śmiesznie zaplecione w dziesiątki cienkich warkoczyków. Przechodziłam obok masywnych, zgarbionych lekko Murzynów, w ich spojrzeniach, obojętnie przesuwających się po mojej twarzy, wyczuwałam świadomość narzuconego im piętna⁴¹.

kobiety na ulicach New Yorku Filadelfii miasta Elizabeth
noszą z tyłu na sukniach szerokie sztywne kokardy
chwiejne motyle kokard połyskują w słońcu
towarzysząc rytmowi wysmukłych ptasich kroków

napięta linia bioder podnosi się lub opada
zależnie od kroju sukien od śpiewu piersi wysokich
Murzynki na przedmieściach wszystkich miast mają długie proste nogi
i bardzo wąskie w czarne pantofle ubrane stopy⁴²

⁴¹ H. Poświatowska, *Opowieść dla przyjaciela*, dz. cyt., s. 117-118.

⁴² *Taż, ***kobiety na ulicach New Yorku...*, [w:] *taż, Dzieła. T. 1. Poezja*, wstęp A. Nasilowska, Kraków 1997, s. 217.

New York – ładny – lubię te głębokie ulice i to, że tyle okien naraz się świeci i że tam pewnie ludzie. I taki natłok problemów, gdyby psychiki wytwarzały jakąś atmosferę, to tu byłaby najgęściejsza. To jest las – z ludzi i z okien, i z ganiających w tę i z powrotem napisów⁴³.

Nie chodzi tu o rekonstruowanie śladów przeszłości, odnajdywanie ich w porządku topograficznym, diagnozowanie w nowoczesnym miejscu upływu czasu. Wręcz przeciwnie, uwagę przykuwa teraźniejszość, jej bujność, zróżnicowanie, przemiany, podczas wędrówek odnotowywanie niespotykanej gęstości zaludnienia, jak też charakterystycznych dla funkcjonowania wielkomiejskich mas chaosu, odczuwania związanego z tym nasilenia nerwowości.

Poetka dostrzega również niezwyklej potencjał we współczesnych praktykach urbanistycznych, pod wpływem których powstają formy przestrzenne poruszające wyobraźnię. Percepcję determinuje wrażliwość architektoniczna ukierunkowana na zabudowę wysokościową, dynamizm osiągniany wyjątkowym przestrzennym zagęszczeniem. Ten element kształtowania związku z miastem, ujawniając wrażliwość optyczną, potrzebę oglądania, sygnalizuje wyczulenie na konkret, podkreśla zdyscyplinowanie w rejestrowaniu nieznanym dotąd zasad organizowania miejskich krajobrazów. Wydobywa także uczucie oddalenia, potrzebę oglądania rzeczywistości pozbawioną jednak niedawnej zachłanności. Kolosalne budynki, rodzaj oświetlenia, ich skomplikowane układy, konstruowana tym estetyka miejsca skoncentrowana na materialności i jej strukturze, artykułująca współistnienie wrażenia ciężkości i lekkości, stłoczenia i wzlotu, współbrzmi z nastrojowością ewokowaną tęsknotą, nostalgiczną refleksyjnością⁴⁴. Scala ona uczucia dystansu, upragnionej zmysłowości, trwałości, ale też bliskości i nieprzynależności do tego miejsca, pozytywnego waloryzowania i braku możliwości identyfikowania się z nim:

New York, Ty wiesz, co to jest New York?! To najbardziej nabrzmiałe miejsce świata. Tyle kamieni, tyle spiętrzonych prostopadłe kamieni. To wciąga i na przekór szpetocie zaczynasz lubić. Mieszkam na Manhattanie miesiąc, zdaje mi się, że mnóstwo lat, i wcale nie chcę jechać nigdzie⁴⁵.

z góry której grzbiet ugłaskany betonem
patrzę na profil dalekiego miasta
jest dla mnie cmentarzyskiem przyszłości
z gęstwą kamiennych pomników

⁴³ Tamże, *Dzieła*. T. 4. *Listy*, dz. cyt., s. 124.

⁴⁴ G. Borkowska, *Długie pożegnanie...*, dz. cyt.

⁴⁵ H. Poświatowska, *Dzieła*. T. 4. *Listy*, dz. cyt., s. 184.

opustoszały plaster miodu wspomnienie pszczoł brzęczących
cienkich w talii ubranych w suknie z aksamitu⁴⁶

Przestrzeń panoramiczną skonkretyzowaną w utworze poetyckim buduje efekt zawłaszczenia przez nadmiar, intensywność jednorodnych jakości sensualnych oraz sugestia podmiotowego niedopasowania, wyobcowania. Zewnętrzna, otwarta perspektywa, wskazując na fizyczne oddalenie, akcentuje nie tylko sytuację percepcyjną, specyfikę wrażeń, ale także doznawanie przytłoczenia, szczególnego materialnego zagęszczenia wywołanego wyodrębnieniem w postrzeganej przestrzeni wyłącznie jej kamiennego wymiaru. Niemożność zbliżenia się do obserwowanego w chwili obecnej miasta, podtrzymywanie dystansu jest działaniem zamierzonym, precyzyjnie wykreowanym. Odczuwanie obserwatora skupia się bowiem na celebrowaniu nieprzystawalności do otaczającego świata, do metropolii, której organizacja przywodzi na myśl wyjątkową przestrzenną rozrzutność, nieumiarkowanie, demonstruje architektoniczną ekscentryczność. Poświatowska poddając ją krytycznemu opisowi i ukazując rozwój urbanistyczny przekraczający granice jednostkowej wyobraźni, pomija drobne zdarzenia, w których uczestniczyła, wcześniejszą fascynację, zachwyt różnorodnością, innością. Lekceważy też radość towarzyszącą wychodzeniu poza cielesne ograniczenia, bagatelizuje całkiem niedawną próbę nasycenia doświadczania miasta pragnieniem niepohamowanego eksplorowania⁴⁷, zintensyfikowanego odkrywania jednoznacznie uruchamiającego zmysł bliskości. Ogląd metropolii modeluje już teraz niechęć poddawania się jej dynamizmowi, zanurzenia w codzienny rytm, poszerzania horyzontu poznawczego (potwierdza to bardzo wyraźnie zaakcentowanie fonicznej przestrzeni wybranych dzielnic czy chociażby zacytowany przed lirykiem fragment listu do Tadeusza Śliwiaka z września 1958 roku). Uwagę skupia demonstrowanie zamknięcia, wycofania, u podstaw których znajduje się narastające uczucie tęsknoty i wieloaspektowo definiowana utrata. Dotyczą one nie tylko kondycji imigranta, uobecnionej aktywowaniem trudności związanych z przebywaniem w obcym kraju, w oddaleniu od najbliższych, ale także chwilowym tylko przytłumieniem niepokoju o własne zdrowie, załogowaniem na pewien czas przeżywania strachu gwałtownego, panicznego, gdy bardzo realne staje się zagrożenie kolejnym atakiem bólu, utratą oddechu⁴⁸.

⁴⁶ Tamże, ****kobiety na ulicach New Yorku...*, dz. cyt., s. 217.

⁴⁷ M. Jochemczyk, dz. cyt., s. 101.

⁴⁸ F. Chirpaz, *Sfera emocjonalna*, [w:] tenże, *Ciało*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 50 i nn.

Analizowany utwór ilustruje więc podporządkowanie relacji z miastem odczuwaniu siebie-jako-siebie już w pewnym znużeniu, po zachłyśnięciu się nowymi możliwościami dysponowania własnym ciałem, po pewnym zaspokojeniu głodu odkrywania nieznanego, po wytyczeniu własnych tras turystycznych. Żywiołowość ustępuje zatrzymaniu, do pewnego stopnia wygasa zainteresowanie miejskim otoczeniem, jego odbiór zaczyna cechować postawa nie tyle ku światu, co od niego⁴⁹, coraz więcej uwagi poetka poświęca rejestrowaniu potrzeby dystansu, nie ukrywa też zniecierpliwienia terażniejszością, tęsknoty za nieobecny. Skalę zmiany w odczuwaniu siebie w relacji z miastem podkreśla afirmowanie nie widzianego miejsca, odczuwanego tu i teraz, lecz zapamiętanego, sugestywnie rekonstruowanego, budowanego w powtórzeniu z tego, co minione:

Tęsknię. Za miastem można tęsknić, Claire, tak samo jak za człowiekiem. To jest ta sama pamięć bliskich nam rysów, pamięć zapachu i koloru. To jest pamięć dotyku, bo przecież miasto otacza cię zewsząd, przyjazne kamienie podsuwa twoim stopom. Spojone ze sobą, rozcinają słońce na cień i światło, dzielą pomiędzy siebie słoneczny dzień.

[...]

Wchodzisz w łagodne łuki bram i ogarnia cię pewność, że jest z tobą życzliwość kamieni. I to jest ważne, Claire, ważne, bo miasto nie pozwala ci odejść, nie pozwala ci się zgubić w zbyt ostrym świetle, miasto broni cię przed samotnością. Dlatego tęsknię za nim, Claire, i na próżno szukam go wszędzie; w chłodnym Massachusetts i w łagodnej Georgii, i tutaj, gdzie powietrze jest żywe i – zda się – mogłoby rodzić, i tutaj na próżno szukam mojego miasta⁵⁰.

Perspektywa geopoetyki, dookreślająca problem podmiotowego lokalizowania się w przestrzeni, wyróżnia przede wszystkim geograficzny konkret, jego klasyfikację oraz doświadczanie siebie, aktywny stosunek wobec świata, dynamikę refleksji, dane biograficzne. Jej uwzględnienie w omówieniu związku przestrzeni z definiowaniem siebie skonkretyzowanego w amerykańskich tekstach Haliny Poświatowskiej akcentuje skupienie na urbanistyczno-architektonicznym szczególnie oraz wyraźną waloryzację zmysłowego doznawania. Charakteryzowanie relacji obejmuje zachłanność odkrywania różnorodności metropolitalnego obszaru, ich zestrojenie z redukowaniem oddalenia, jak

⁴⁹ O tego typu dwóch postawach wobec otoczenia, ich związku z dynamiką życiową pisze Antoni Kępiński. Zob. A. Kępiński, *Lęk biologiczny*, [w:] tenże, *Lęk*, wstęp M. Czerwiński, Warszawa 1995, s. 242-244.

⁵⁰ H. Poświatowska, *Opowieść dla przyjaciela*, dz. cyt., s. 175.

również ze spowolnieniem aktywności, poszukiwaniem izolacji, konstruowaniem nostalgicznym przypomnień. Ich wieloaspektowość, wyraźnie wkomponowaną się w dyskurs maladyczny, determinuje pragnienie poszerzania rejestru doświadczeń, unieważnianie dotychczasowych ograniczeń, maksymalne wykorzystanie darowanego czasu, jak również poszukiwanie odosobnienia, przekonanie o niemożności pełnego zbliżenia się do obserwowanego świata, o niedostępności doświadczenia siebie w sytuacji całkowicie pozbawionej fizycznej niedyspozycyjności. Konfrontacje te są silnie nacechowane z jednej strony dążeniem do zachłannego penetrowania niedostępnych przed operacją obszarów, z drugiej zaś celebrują kruchość fizycznej kondycji, kontynuują wcześniejsze przyzwyczajenia, aktualizują skłonność do definiowania siebie w uczuciu niespełnienia, niewystarczalności, kontemplowaniu samotności.

CITY IN AMERICAN WRITINGS OF HALINA POŚWIATOWSKA IN THE PERSPECTIVE OF GEOPOETICS

SUMMARY

Scholars, analyzing Halina Poświatowska's writings, strongly emphasized the experience of sensuality in a boundary situation, exposed senses, their intensity, their role in the process of self-cognition, the Other, surroundings, manifesting self-thematic issues. The article elaborates on the American texts of the poet (autobiographical prose, poetry, correspondence to her family and friends) and focuses on building relationships with a metropolis, showing their role in the process of shaping the identity. It proves the author's interest in architectural diversity of the city, fascination, delight in its horizontal and vertical extent and also the feeling of despondence, longing and a desire for distance. It also emphasizes that literary representations of space, especially in New York, concretize the launching of the process of biography creation and adapt to multifaceted realization of the maladic discourse.